[Freeport Venture](https://www.fimfiction.net/story/214578/the-freeport-venture)

Autor: Chengar Quordath

[Adventure][Drama]

Kiedy ostatnio pojawiłem się gościnnie w „Equestria Times", przybliżyłem wam fanfika „Moment In the Sun”. Tym razem przyszedł czas na danie główne serii – przed wami „Freeport Venture”, autorstwa Chengara Qordatha z okładką narysowaną przez Inuhoshi-to-Darkpen.

Historia zaczyna się pół roku po opuszczeniu przez Sunset Shimmer Canterlotu, w miasteczku Coldharbor. Nie można powiedzieć, by była uczennica Celestii radziła sobie przez ten czas śpiewająco. Cóż bowiem z tego, iż jest doskonale wyszkolonym magiem ze szczególnym talentem do piromancji, skoro jej edukacja nie obejmowała tak prozaicznych kwestii, jak zarabianie na życie? Mag do wynajęcia nie jest zbyt intratną fuchą w krainie, gdzie spora część populacji także potrafi czarować. Oczywiście, Sunset dysponuje znaczącą potęgą, ale ma równie dużo problemów. Na przykład rodzinę, która wynajmuje fachowców, by ją złapali i odstawili do domu. Po jednym z takich spotkań, zdesperowana bekonogrzywa klacz załapuje się na statek płynący do Freeportu.

Czym jest wspomniany Freeport? Cóż, najlepiej można określić go jako duży, niezawisły archipelag słynący jako przytułek i baza piratów, kryminalistów, wyrzutków i innej hołoty. Niezbyt zachęcająca perspektywa, prawda? Na szczęście, tak podczas podróży, jak i po dotarciu na miejsce okazuje się, iż choć nie jest to raj na Equus, to jednak da się tam przeżyć i nawet nie trzeba nikogo przy tym zabijać! A przynajmniej nie codziennie…

Jak zwykle u Chengara w fanfiku, oprócz głównej bohaterki, występuje wiele świetnie napisanych, pełnokrwistych charakterów. Mogę spokojnie napisać, iż każdy znajdzie tu coś dla siebie – mamy typowych złoczyńców, muchy, polityków, tajnych agentów equestriańskiego wywiadu (mówi wam coś nazwisko „Heartstrings”?), więcej much, klany pegazów wygnane po Rebelii Lunarnej, zebry, gryfy i…. tak. Muchy. Czyli podmieńcy. Co ciekawe, wszystkie te postacie żyją ze sobą w pewnej zgodzie, a czasem nawet harmonii. No, chyba że ktoś wynajmie dla przykładu muchę A, żeby zabiła gryfa B. Lub na odwrót. Jak wiadomo, życie to nie je bajka, a jeść trzeba. Jednak do typowej anarchii Freeportowi daleko. W takim właśnie tyglu ląduje Sunset i usiłuje wykroić dla siebie kawałek tego przesiąkniętego ciemnymi interesami tortu.

Fanfik chwilowo nie jest przetłumaczony, ale słownictwo nie jest jakieś straszliwie skomplikowane, więc nawet osoba ze średnią znajomością angielskiego sobie z nim poradzi. W każdym razie, bezwzględnie polecam „Freeport Venture”, gdyż jest to świetne połączenie przygodówki, kryminału i kilku innych gatunków. Naprawdę trudno jest się przy nim nudzić, a chociaż nie jest bardzo długi, to w serii po nim jest już kilka kolejnych opowiadań, a nowe wciąż powstają. No i jeszcze dla uściślenia – tak, jest to świat, którego podstawy stworzono w Winningverse, ale można traktować go jako AU – poziom bzykania ograniczono do minimum. Nie traćcie więc czasu i bierzcie się za czytanie.

Linki do obrazka: [1](https://cdn-img.fimfiction.net/story/l2xs-1432582747-214578-full)

Link do źródła: [1](https://www.fimfiction.net/story/214578/the-freeport-venture)